



Lublin, 15-10-2020

Pismo nr: 13/RG/2020

W sprawie Interpelacji nr 11685

Pan Jan Kanthak

Posel na Sejm RP

Szanowny Panie Pośle,

Jako Rada Główna Krajowego Stowarzyszenia Egzaminatorów **PROTESTUJEMY** przeciwko ukazywaniu problemów systemu szkoleniowo-egzaminacyjnego w sposób tendencyjny, jednostronny bez pogłębionej analizy środowiskowej. Opierając swoje wnioski wyłącznie na opinii niewielkiej grupy dyrektorów ośrodków egzaminowania, naszym zdaniem, mija się Pan z istotą problemów z jakimi boryka się ta dziedzina życia społecznego obywateli. Oceniając pracę ośrodków egzaminowania i zatrudnionych tam osób przez pryzmat tej niewielkiej grupy zarządzających WORD-ami, a zreszonymi w większości pod egidą Krajowego Stowarzyszenia Dyrektorów WORD dokonuje Pan krzywdzącej oceny pracy tych wszystkich, którzy pełnią funkcje dyrektora i którzy stanowią większość w kraju, a którzy dobrze czy wręcz bardzo dobrze sobie radzą z organizacją pracy w swoich ośrodkach i realizacją zadań, jakie stawia przed nimi ustawa i organ prowadzący /urzędy marszałkowskie.

Przedstawiane przez Pana postulaty tej „grupy zaniepokojonych dyrektorów” zdecydowanie odbiegają od rzeczywistości i realnych, bolących problemów dotyczących środowiska zależne od obowiązującego systemu. Poczawszy od kandydatów na kierowców, poprzez ośrodki szkoleniowe kierowców a skończywszy na pracownikach WORD, w tym przede wszystkim egzaminatorach jesteśmy przekonani o braku słuszności postulatów i ich niejawnym przesłaniu. Ta tendencyjność i brak szczerości w przedstawianych problemach ośrodków egzaminowania ma za zadanie ukrycie przede wszystkim:

- deficytu z zakresu umiejętności zarządzania jednostką samorządową w nowych realiach gospodarczych,
- problemów ze zrozumieniem obecnie funkcjonującej rzeczywistości oraz braku chęci i umiejętności w opracowywaniu, wprowadzaniu i realizacji programów naprawczych;

oraz

- chęci kontynuowania „starej polityki zarządzania ośrodkami”, w której kandydaci, pracownicy i cała infrastruktura służą jako środki do generowania i maksymalizowania zysków ekonomicznych;
- chęci lub konieczności utrzymania zatrudnienia stanu osobowego w ośrodkach pracowników pozamerytorycznych z przyczyn politycznych, zależności wobec organów założycielskich czy też osobistych;
- braku zrozumienia realiów i rozwoju współczesnego kierowcy, jego potrzeb i potrzeb gospodarczych rynku, którego podstawę stanowią kierowcy;

Przedstawiane przez Pana postulaty tej grupy dyrektorów WORD, w swojej ukrytej intencji reprezentują zamiar, jakim jest osiągnięcie maksymalnego WYNIKU FINANSOWEGO.



Do niego podporządkowują wszystkie inne cele, jakie mają do spełnienia te ośrodki. To niewiele ma wspólnego z bezpieczeństwem ruchu drogowego, poziomem obsługi klienta, czy też poziomu „przygotowania na tak dynamicznie wprowadzone zmiany”.

Reasumując, odpowiadamy na „argumenty” zawarte w art. „Wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego mają problem/y” /źródło: prawodrogowe.pl/:

1. „Poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym dzieci i młodzieży...”

a/ Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego systematycznie, od 2007 roku zmniejszały kwoty środków finansowych przeznaczanych na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym wśród dzieci i młodzieży; większość funduszy przeznaczonych na BRD było lokowane np. w zakup pojazdów dla policji, sprzętu do nadzoru, narkotesty itp. Działalność na rzecz dzieci i młodzieży była wygaszana jako nieoptyczna i ograniczana w końcu do jednego lub dwu konkursów rocznie, głównie dla zaprzyjaźnionych szkół, w których można było wygrać rower i parę breloczków odblaskowych, wydania kalendarza czy organizacji jednego dnia otwartego, organizacji miasteczka ruchu drogowego /i tak najczęściej zakupionego z funduszy unijnych/. Koszty były znikome, cel określony w Statucie zrealizowany, statystyki się zgadzały, organ nadzoru zadowolony. Wystarczy sprawdzić sprawozdania z WORD-ów, popytać wśród załogi itp.

„dodatkowe zatrudnienie...”

b/ Argument mówiący o konieczności przekierowania funduszy przeznaczonych na poprawę BRD wśród dzieci i młodzieży na dodatkowe zatrudnienie w WORD jest swoistą farsą. Po pierwsze tego typu fundusze były bardzo skromne. Po drugie konieczność zatrudnienia dodatkowych osób prowadzących egzaminy pojawiła się dopiero po styczniu 2020r, czyli od wejścia nowelizowanego rozporządzenia ds. egzaminowania. O jego zapisach i nowych zasadach dyrektorzy wiedzieli już co najmniej 6 miesięcy przed ich wejściem w życie. Większość z nich skorzystała z danego im czasu i przygotowała się poprzez programy przejściowe do wdrożenia nowelizacji. Jednak niewielka, omawiana tu grupa, zrezygnowała z jakichkolwiek przygotowań czy też skorzystania z dostępnych rozwiązań /przykłady możemy przedłożyć do wiadomości Pana Pośła/. Naszym zdaniem był to ewidentny brak profesjonalizmu z ich strony. Działania takie miały charakter celowy – obniżyć statut ośrodka i mieć ewidentny przykład na to, jak negatywnie wpłynęły nowe rozwiązania na poziom funkcjonowania ośrodka. Zastanawiające jest to, że tylko niewielka część ośrodków chce „powrotu do starego”.

„zakup nowych pojazdów....”

c/ Większość ośrodków egzaminowania od lat stosowała praktykę wymiany floty pojazdów z grupy kat. B co cztery lata. Wymiany te odbywały się najczęściej przy minimalnym zaangażowaniu finansowym ośrodków, ponieważ deweloperzy oferowali w swoim interesie preferencyjne warunki „najmu”, „użyczenia” za przysłowiową złotówkę /plus VAT/miesięcznie. 3-4 lata temu zmieniły się warunki organizacji przetargów, w których to udział finansowy WORD w wymianie floty zmienił się radykalnie – pojawił się wymóg posiadania pojazdów na własność. Ta sytuacja mocno zbulwersowała tych dyrektorów, którzy bardzo chętnie korzystali z „prawie darmowego najmu”. Ci dyrektorzy, którzy jednak finansowali zakupy nowych pojazdów, ta nowa sytuacja zupełnie nie zaskoczyła. W niedalekiej perspektywie czasowej należałoby się zastanowić, czy posiadane własnej floty pojazdów przez WORD-y jest zasadne i to nie tylko z finansowego punktu widzenia.

„modernizacja infrastruktury...”

d/ Proces modernizacji placów manewrowych przybrał na sile po roku 2008. Wtedy też ośrodki generowały wielomilionowe zyski lokowane na lokatach bankowych. Zaczęły powstawać ośrodki doskonalenia techniki jazdy /wielomilionowe inwestycje w niewielkim stopniu wykorzystywane na rzecz zwykłych kierowców i kandydatów/, modernizacje placów manewrowych i tworzenie nowych siedzib WORD – oczywiście większość budynków wymagała modernizacji i to się stało dużymi nakładami finansowymi – ale to było potrzebne. Ostatnie 2-3 lata nie wymagały już takich inwestycji, bo prawie wszystkie ośrodki w kraju przeszły pozytywnie

taką operację. Twierdzenie więc, że obecnie konieczne są nowe inwestycje w infrastrukturze ośrodków mija się z prawdą. Tak na dobrą sprawę komu są teraz potrzebne w tych ośrodkach wielkie sale wykładowe, niezliczone pokoje dla pracowników obsługi i zarządu /wszyscy egzaminatorzy mają zazwyczaj jeden pokój do wprowadzania danych do systemu i jakiś pokój socjalny/, skoro większość tych pomieszczeń nie jest właściwie lub wcale wykorzystywana i jedynie generują kolejne koszty /no cóż, ale liczy się prestiż za wszelką cenę!/.

2. „...pogorszenie jakości obsługi”

Dobrze prosperujące WORD-y zmieniły swoją politykę wobec klientów – czyli kandydatów na kierowców, instruktorów, osób korzystających z usług itd. Tam, gdzie kontynuuje się „starą formę zarządzania”, kandydat wciąż jest traktowany przedmiotowo. W formie przymusu mentalnego wynikającego ze stosunku pracy, egzaminator zmuszany był do „przerobienia” jak największej ilości osób w ciągu dnia pracy. Standardem było egzaminowanie 11-13 kandydatów na kategorię B prawa jazdy dziennie przez egzaminatora, gdzie minimum absolutne to 11 osób. Taka sytuacja „wymagała” skracania egzaminu do minimum /czyli maksymalnie 25-26 minut dla kat. B, chociaż ustawa mówi o 40 minutach/, skracanie czasu na omawianie, a najczęściej ograniczenie tego omówienia wyłącznie w przypadku egzaminu z wynikiem negatywnym /najwyżej kilka zdań z wciąż wiszącym zagrożeniem, że będzie się wezwany przez przełożonego bo „za długo”/. Stąd taka determinacja u omawianej grupy dyrektorów, którzy po 1 stycznia 2020 walczą o przywrócenie – czytaj – zniesienie ograniczeń co do ilości osób egzaminowanych dziennie i zniesienia ograniczenia czasowego przypadającego na rzecz kandydata.

„...spóźni się ponad 15 minut,....”

a/ Jednym z powtarzających się argumentów przeciw nowelizacji rozporządzenia jest to, że kandydat, który się spóźni ponad 15 minut od wyznaczonej godziny rozpoczęcia egzaminu, traci prawo do uczestniczenia w egzaminie. W rzeczywistości do końca 2019 roku brak szacunku do swojego czasu /kandydata/ czy też zwyczajne podporządkowanie się zasadom ośrodka egzaminowania i brak szacunku do czasu egzaminatora, szacunku do egzaminu państwowego, radykalne obniżenie rangi takiego egzaminu i funkcji egzaminatora nie przeszkadzały zarządzającym ośrodkami – zawsze można taką osobę było gdzieś upchać, nawet jeśli kolejne planowane egzaminy opóźniały się o pół czy nawet 2 godziny. Nikt się tym nie przejmował. Teraz, gdy ten szacunek jest przywracany, zaczyna to strasznie przeszkadzać dyrektorom. Trudno tu doszukiwać się logiki. Przesłanie jest jasne – znieść ograniczenia ilościowe i czasowe, przywrócić stan rozporządzenia sprzed nowelizacji, a pieniądze znowu będą płynąć szeroką rzeką /nawet mimo negatywnej demografii/;

„...przeprowadzenie egzaminów teoretyczno-praktycznych w tym samym dniu,....”

b/ Powoływanie się na niemożność przeprowadzania egzaminów teoretyczno-praktycznych w tym samym dniu przez kandydata i jego dyskomfort, bo będzie musiał jeszcze raz przyjechać na egzamin w przypadku wyniku negatywnego jest zabiegiem zgoła z kategorii „poniżej pasa”. Tu objawia się hipokryzja i jawnie cel nadrzędny tej grupy zarządzających ośrodkami – egzaminować jak najwięcej każdego dnia, nawet po kilka razy dziennie. Nie ma znaczenia fakt, że taki stan ewidentnie wskazuje na oficjalną zgodę dyrektorów na reprezentowany przez kandydatów przystępujących do egzaminów poziom umiejętności – **to nie ma znaczenia** w obliczu ilości przepływu gotówki przez konta firmy. Wynika z tego, że zupełnie nie ma znaczenia dla nich cel kształcący i wychowawczy egzaminów, czy też ich podstawowa funkcja – sprawdzenie umiejętności. Co można sądzić o kandydacie, który 16 razy zdaje egzamin teoretyczny w ciągu 2 tygodni? Żądanie takich zmian bardzo negatywnie świadczy o tej grupie osób zarządzających. Tu również, działania takie nie mają nic wspólnego z podnoszeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego na drogach i wyrabiania sobie szacunku do siebie i swojego poziomu umiejętności, czyli kreowania postawy kierowcy odpowiedzialnego. **Po prostu wstyd!**

„Odmawia się przeprowadzenia egzaminu praktycznego....”

c/ Kolejnym negatywnym argumentem pewnej grupy dyrektorów chcących przywrócenia „starych zasad egzaminowania” przeciwko zmianom w rozporządzeniu jest informacja, że kandydaci czasami mają

odmówiony termin egzaminu z powodu nieobecności egzaminatora. Dla naszego środowiska takie stanowisko jest oburzające, ponieważ jest to kolejna, jawna próba ukrywania braków z zakresu umiejętności w zarządzaniu jednostką samorządową, braku umiejętności planowania i przewidywania zdarzeń oraz ukrywania faktu, że płaci się egzaminatorom w tych WORD-ach najczęściej najniższe możliwe stawki ustanowione i niezmieniane od 2008 roku. **Tak właśnie jest – rozporządzenie ds. wynagradzania egzaminatorów nie zmieniło się ani razu od czasu swojego powstania /13 lat obowiązują te same stawki w tabelach wynagrodzeń/**; coraz trudniej znaleźć pracownika na stanowisko egzaminatora za proponowane stawki, gdy ta sama osoba będąc zwykłym pracownikiem sieci handlowej Lidl czy Biedronka zarobi 30% więcej i to bez tak wysokiego poziomu odpowiedzialności i oczekiwań społecznych. Tu też się kłania brak umiejętności w planowaniu i zarządzaniu posiadanym zasobem ludzkim w firmie. Z resztą rzadko się tak zdarza w WORD, że ilość nieobecnych egzaminatorów może zachwiać plan całego dnia.

„Wydłuża czas oczekiwania na egzamin...”

d/ „Zaangażowani dyrektorzy” też na fakt, że czas oczekiwania na egzaminy wydłuża się z powodu braku możliwości finansowania zatrudnienia nowych egzaminatorów. Tu kolejny raz będziemy przytaczać wyżej wymieniane argumenty – brak umiejętności organizacji pracy, przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym czy nietypowym, próba maksymalizowania ilości kandydatów przypadających na jednego egzaminatora w ciągu dnia pracy /właśnie tej grupie dyrektorów udało się „znowelizować” nowelizację do rozporządzenia – wprowadzono kilka miesięcy temu możliwość egzaminowania 9 osób z kat. B, a przecież po wejściu rozporządzenia było ich 8/, brak z ich strony jakiegokolwiek zaangażowania w budowę i realizację systemu motywacyjnego w firmie, brak lub znikome podwyżki mimo dobrych wyników finansowych, bardzo niskie stawki, brak działania w kierunku zmiany rozporządzenia ds. wynagrodzenia egzaminatora – wiadomo, to zwiększenie własnych kosztów, więc po co to robić. Jest to ewidentny przykład braku liczenia się z kandydatem i egzaminatorem, ich komfortem pracy i warunków zdawania egzaminu. **Maksymalizowanie zysków jest podstawowym celem niezadowolonej grupy dyrektorów WORD**; na szczęście jest to niezbyt liczna grupa.

„...obniżenie wynagrodzenia egzaminatorów...”

3. Gdy mowa o wynagrodzeniu egzaminatora, trudno się zgodzić ze stwierdzeniem w artykule opublikowanym 09 października 2020 przez portal „Prawdrogowe.pl”, że nastąpiło w związku z wprowadzeniem noweli do rozporządzenia. To „zdecydowane obniżenie wynagrodzenia egzaminatorów oraz uniemożliwienie pracy w godzinach nadliczbowych powoduje odejście z pracy najbardziej wartościowych osób, a przede wszystkim zwiększa wzrost zagrożenia korupcyjnego” jest ewidentnym przeinaczeniem faktów. Jest to godne pożałowania granie na emocjach czytelników mijające się z rzeczywistością pracy w ośrodku egzaminowania.

Jak już wspominaliśmy w ust. 2 pkt c, egzaminatorzy są wynagradzani najczęściej z dolnej stawki widełek wynagrodzeń zawartych w tabeli w rozporządzeniu ds. wynagradzania egzaminatorów, które weszło w życie w 2008 rok. **Od tamtego czasu to rozporządzenie nigdy nie było zmieniane.** Więc nie było czego obniżać, a jeśli już, to w kilku WORD-ach egzaminatorom zabrano dodatkowe kategorie do egzaminowania, czy też /to już zupełnie sporadycznie, jeśli w ogóle/ obniżono stawki w ramach obowiązujących ram wynagrodzenia.

„...godziny nadliczbowe...”

Aż trudno uwierzyć, że ta grupa dyrektorów powołuje się na argument uniemożliwienia pracy w godzinach nadliczbowych. Przecież takie godziny praktycznie nie występowały w grafikach pracy egzaminatora przez ostatnie 13 lat. Mimo, że sytuacja czasami wymagała zastosowania takiej formy pracy, to zarządzający wystrzegali się jej jak „diabeł święconej wody”. Zdarzały się bardzo rzadko pracujące soboty i to też organizowane z „wielkim bólem”, ale żeby w ciągu tygodnia.... Po prostu nie chce się wierzyć, że są przedstawiane tego typu argumenty. Każdy, kto pracuje lub pracował w zawodzie egzaminatora ostatnimi laty wie, że mogą w nie wierzyć jedynie osoby nieznające realiów WORD-owskich.

„...odejście z pracy najbardziej wartościowych osób...”

Opadają ręce, gdy czyta się o odejściach z pracy najbardziej wartościowych osób i zwiększeniu zagrożenia korupcyjnego jako argumentu związanego z brakami finansowymi. Osoby te odchodzą od wykonywania tego zawodu nie z powodów finansowych, a z powodu presji przełożonych, stresu, nacisków, przedmiotowego traktowania, przemęczenia, braku wsparcia ze strony przełożonych, ciągłej kontroli i utrzymywania stanu zagrożenia kontrolą, braku decyzyjności i wreszcie nierównego traktowania i mobingu w miejscu pracy. Nikt z omawianej grupy dyrektorów nie toleruje pracowników mających swoje własne zdanie, kierujących się wyłącznie kodeksem pracy egzaminatora, nie dającym się „zakuć” w zasady i zalecenia ze strony przełożonych. Żeby nikt nie myślał, że piszemy tu o jakiś oportunistach czy osobach działających niezgodnie z prawem. Wręcz przeciwnie. Są to osoby bardzo zaangażowane w swoją pracę, sumienne i starające się być niezależne w swoich decyzjach opartych wyłącznie o umiejętności i doświadczenie, starające się wykonywać swoje obowiązki wobec prawa i kandydata na jak najwyższym poziomie nie z myślą o wyniku finansowym ośrodka egzaminowania, ale z myślą o realnym podniesieniu poziomu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Oj, takie osoby nie są tolerowane. Szykanowane za swoją postawę, krytykowane, pozbawiane możliwości rozwoju i działalności na rzecz środowiska – odchodzą. Wartościowymi osobami w mniemaniu omawianej grupy zarządzających są ci pracownicy, którzy są bezkrytyczni wobec wymagań swoich przełożonych, „potulnie” wykonują polecenia i zalecenia, przychodzą, „robią swoje” i wychodzą.

„...zagrożenie korupcyjne...”

I ostatni już argument przedstawiany pod publiczność przez dyrektorów – wzrost zagrożenia korupcyjnego. Od wielu lat każdy krok, każde słowo egzaminatora jest śledzone przez kamery, nagrywane przez kandydatów, wielokrotnie analizowane i bardzo często poddawane w wątpliwość tylko po to, by utrzymać stan zastraszenia i zagrożenia utratą pracy. Perfidnie wykorzystywane ułomności przepisów prawa, chociaż już trochę ostatnimi laty ograniczone, stanowią jedno z podstawowych narzędzi w zarządzaniu „tą niesforną grupą pracowniczą”. Na dobrą sprawę obecnie, jeśli zdarza się coś z pogranicza korupcji, to jest to dziesiątka lub nawet setna część promila w skali roku. Czym jest obecnie korupcja, o której wspominają dyrektorzy? Straszy się nią wszystkich zatrudnionych w WORD – „uważaj, bo cię obserwują”, „telefony macie na podsłuchu przez CBA”, ...wszędzie przemykają panowie w czarnych płaszczach.....” Korupcja praktycznie została wymieciona w ośrodków egzaminowania do roku 2012. A może trzeba by było się przyjrzeć działalności i decyzji niektórych dyrektorów? Może wystarczy popytać w środowisku.

Na szczęście większość ośrodków egzaminowania prowadzona jest teraz przez osoby ze stażem egzaminatorskim lub osoby z odpowiednim wykształceniem i umiejętnościami z zakresu zarządzania i administracji jednostkami samorządowymi. Radzą sobie, a nawet chwalą obecny stan prawny wskazując na opinie kandydatów i samych pracowników tych ośrodków.

Panie Pośle, jeśli rzeczywiście chce się Pan zająć problemami w środowisku szkoleniowo – egzaminacyjnym, to prosimy o zapoznanie się z opiniami wszystkich zainteresowanych stron. Jednocześnie zachęcamy do zapoznania się z listem otwartym Krajowego Stowarzyszenia Egzaminatorów /<https://kse-egzaminator.pl/list-otwarty-do-ministra/>, gdzie wskazujemy główne problemy systemów. Jednocześnie zapraszamy do otwartego dialogu. Bardzo chętnie porozmawiamy osobiście lub w formie webinarium o sytuacji przeszłej jak i obecnej ośrodków egzaminowania widzianych oczami osób zatrudnionych na różnych stanowiskach.

Z poważaniem,



mgr Dariusz Chyćko
Prezes RG KSE